

Nr 01/173 (styczeń) 2024



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



Styczeń 2024 roku okazał się niezwykle obfity w różnego rodzaju spotkania. Dziękując się pozyskanymi na nich wiadomościami zamieszczam relacje z kilku spotkań szkoleniowych organizowanych dla naszych przewodników sudeckich. Tym razem dr Marek Malicki opowiedział nam o przyrodzie parków przypałacowych a dr Michał Dudziński wprowadził nas w okres kiedy na Śląsku pojawili się Husyci.

Miłym wydarzeniem była noworoczna sesja Rady Miasta Jeleniej Góry podczas której jedną z nagród otrzymał zaprzyjaźniony z nami autor kryminałów Sławek Gortych.

Bardzo ciekawym było spotkanie z Rafałem Fronią w ramach spotkań Na Górze organizowanych przez Muzeum Karkonoskie. Kolejnym spotkaniem, może mniej spektakularnym ale ważnym dla dolnośląskich krajoznawców było to w siedzibie naszego Oddziału PTTK podczas którego dokonano ustalenia odnośnie mającego odbyć się w kwietniu Dolnośląskiego Sympozjum Krajoznawczego.

Miło mi donieść, że ukazał się kolejny Rocznik Jeleniogórski. Publikacja ta jest o tyle ważna, że zawiera artykuły odnoszące się do historii naszego regionu.

Ostatnie wydarzenie w styczniu czyli 23. spacer historyczno-krajoznawczy do jeleniogórskiego archiwum było połączone z finašem wystawy kolekcjonerskiej „Przyniesione w plecaku” oraz wręczeniem nagród autorom wyróżnionych kolekcji.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Parki przypałacowe Sudetów Zachodnich
- Str. 10 Husyci w Sudetach
- Str. 15 Noworoczne spotkanie Miasta Jelenia Góra
- Str. 16 Spotkanie z Rafałem Fronią
- Str. 17 Spotkanie krajoznawców w Jeleniej Górze
- Str. 19 Rocznik Jeleniogórski 2023
- Str. 24 23. spacer historyczno-krajoznawczy – do jeleniogórskiego archiwum

Parki przypałacowe Sudetów Zachodnich

W poniedziałek 8 stycznia 2024 roku w ramach spotkań szkoleniowych dla przewodników sudeckich przygotowano prelekcję pt. „Parki przypałacowe Sudetów Zachodnich – Botaniczna Skarbnica”. O tajnikach zielonych terenów otaczających poszczególne pałace opowiadał dr Marek Malicki z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.



Wykład prowadzi dr Marek Malicki.

Nie od dzisiaj wiadomo, że Sudety Zachodnie to obszar licznego występowania założeń parkowych, które w większości zakładano w XIX wieku wokół siedzib możnych ludzi. Były one projektowane i zakładane pod okiem wybitnych architektów krajobrazu ówczesnych czasów. Dlatego jeszcze dzisiaj kiedy od wielu lat zakończono ich codzienną pielęgnację dostrzegamy wśród zarośli nie tylko ślady po wytyczonych alejkach czy punktach widokowych ale także wiele ciekawych, wręcz niezwykłych okazów roślin.

W trakcie zakładania założeń parkowych nie było niczym niezwykłym sprowadzanie z całego świata roślin ozdobnych i sadzenia ich wśród gatunków miejscowych. Niestety wskutek braku pielęgnacji część z tych roślin zanikła, spora jednak część przetrwała dostosowując się do panujących warunków. Niektóre stały się wręcz roślinami inwazyjnymi – wypierającymi gatunki rodzime.

Dr Malicki swoje badania prowadził na terenie 24 założeń parkowych. Były to: Karpniki, Maciejowiec, Maciejowa, Włosień, Barcinek, Zaręba Górna, Grodziec, Paulinum, Ostróżno, Płonina, Pogwizdów, Proboszczów, Skała, Olszyna, Zebrzydowa, Jerzanki, Dębowy Gaj, Łomnica, Studniska Dolne, Lubiechowa, Rząsiny, Kościelniki Dolne, Gierczyn i Proszówka.

Tak się złożyło, że po II wojnie światowej majątki ziemskie zostały pozbawione dotychczasowego gospodarza. Część z nich została przejęta przez Państwowe Gospodarstwa Rolne, w części ulokowano szkoły czy różnego rodzaju instytucje, a część niestety została pozostawiona samym sobie. Oczywiście odbiło się to zarówno na samych budowlach jak i założeniach parkowych, które powoli zamieniały się w zarastające tereny zielone.



Dr Malicki w swoich badaniach zainteresował się przede wszystkim parkami najbardziej zarośniętymi. Takimi, które przez pół wieku nie były poddawane zabiegom pielęgnacyjnym. Dzięki temu mógł zaobserwować zarówno zanikanie poszczególnych gatunków zagłuszanych przez rośliny rodzime, jak i rozprzestrzenianie się roślin, które przystosowały się do panujących warunków i same stały się gatunkami inwazyjnymi.

Zdjęcia pokazane podczas prezentacji przedstawiały zmiany zaistniałe na przestrzeni wielu lat. Oczywiście były miejsca, w których pierwotne założenia zostały niemal całkowicie zatarte, ale były takie, które po ponowieniu zabiegów

pielęgnacyjnych ponownie zachwycają nas swoimi walorami estetycznymi. Niezwykle ciekawymi założeniami okazały się parki we Włosieniu, w Łomnicy, Paulinum czy w Karpnikach. Większość badanych parków założono w stylu angielskim. Po znuczeniu założeniami w stylu francuskim gdzie utrzymywano symetrię, przystrzyżone żywopłoty, równo rozmieszczone ścieżki twórcy nowych parków postanowili zmienić styl i przyjęli zasadę by sztuczne nasadzenia parkowe płynnie przechodziły w tereny leśne. W ten sposób zacierano granice między założeniami tworzonymi według projektu a terenami naturalnymi. Nowe parki miały naśladować naturalny krajobraz a zarazem wtapiać się w niego.



Ważnym aspektem zakładania nowych terenów zielonych była właściwa gospodarka wodna. Duża ilość zakładanych oczek wodnych, stawów czy cieków powodowała zmianę klimatu najbliższego otoczenia, a to sprzyjało rozwojowi roślin obcych potrzebujących większej wilgotności powietrza. Polany z oczkami wodnymi otoczone drzewostanem zawsze były cieplejsze zimą a chłodniejsze latem w stosunku do pozostałego terenu. Oczywiście takie warunki wymagały od projektantów tych terenów specjalistycznej wiedzy. Na szczęście w tamtych czasach kształcono takich ludzi. Dzisiaj niestety patrząc na tworzone tereny zielone w miastach widać, że wykonawcom tych terenów brakuje tej wiedzy. Często sadzone są rośliny nieodpowiednio dobrane do danego klimatu czy danego podłoża.

Na terenach starych parków znajdziemy różnego rodzaju siedliska, na których żyją rośliny wymagające takich właśnie warunków. Mamy siedliska wilgotne, wodno-

błotne, naskalne, leśne, łąkowe ale mamy także siedliska spontaniczne np. utworzone na ruinach obiektów murowanych czy na murach otaczających majątki. W każdym z rodzajów siedlisk żyją inne rośliny, przystosowane do warunków tam panujących i do występującego tam podłoża. Np. można spotkać rośliny wymagające podłoża wapiennego, które opanowały mury korzystając z zaprawy wapiennej. Niestety rośliny te, mimo pięknego wyglądu powodują destrukcję muru i po pewnym czasie taki obiekt obraca się w ruinę.

Jeśli chodzi o ilość gatunków żyjących w poszczególnych parkach to występuje ich od 50 do 200, przeciętnie 120. Oczywiście w porównaniu do 900 gatunków występujących w Karkonoszach może wydawać się to niewielką ilością jednak patrząc na wielkość konkretnego parku jest to całkiem sporo. Część roślin po zaprzestaniu pielęgnacji parków zachowała się jako pojedyncze egzemplarze. Ma to często związek z tym, że nie wytwarzały one potomstwa. Aby to nastąpiło musi rosnąć więcej niż jeden egzemplarz danej rośliny. Doskonale widać to na przykładzie kasztana jadalnego w jednym z parków, który jako osamotniony egzemplarz wytwarzał puste nasiona, a takiego samego okazu rosnącego w parku w Maciejowcu gdzie rośło kilka drzew. Dzięki temu drzewo rodziło pełne nasiona, z których wyrastały kolejne okazy. Można zatem stwierdzić, że akurat te kasztany zadomowiły się.

Musimy wiedzieć, że podczas zakładania parków wykorzystywano rośliny już tam rosące. Nikt przecież nie wycinał dwustuletnich drzew tylko dlatego, że nie pasowały one do wizji projektanta. Nie, w takim wypadku projektant wykorzystywał zastany drzewostan wtapiając go w swoją wizję wyglądu zakładanego terenu zielonego. Wykorzystywał do tego przede wszystkim szlachetne drzewa jakimi są dęby. Ale także graby, brzozy, klony, lipy. Dzisiaj zaletą wykorzystywania zastanych roślin jest fakt, że możemy zobaczyć okazy jakich nie ma w lasach otaczających parki. Wynika to z tego, że w parkach nie stosuje się gospodarki leśnej i nie wycina drzew, mimo osiągnięcia przez nie wieku rębego.

Parki przypałacowe w zależności od pory roku zmieniają swój wygląd. Rośnie tam wiele gatunków roślin kwitnących w różnych porach roku. Na przykład w Lubiechowie z początkiem maja cały park jest opanowany przez tworzący biały dywan czosnek niedźwiedzi, który po miesiącu całkowicie zaniknie a w jego miejsce pojawią się kolejne rośliny tworzące zupełnie inny obraz tego parku. Piękne kolorowe dywany tworzą m.in. kokorycz górską kwitnąca na niebiesko, śnieżyca wiosenna, ziarnopłon. Ciekawostką w niepielęgnowanych parkach są tzw. martwe drzewa czyli okazy, które przewróciły się na ziemię i nie były uprzątnięte. Z

upływem czasu ulegały one rozkładowi i tworzyły bardzo cenny składnik dla podłoża. Występują tu także geofity czyli rośliny, które w nieprzyjnym dla nich okresie (zimą) są w stanie przetrwać w postaci cebulek, kłączy, bulw itp. chowając się pod ziemią. Są to np. barwinek pospolity, zawilec gajowy, fiołek leśny, kokoryczka wielokwiatowa, ziarnopłon wiosenny. Kwitnienie kończą w czerwcu i przechodzą w stan odpoczynku. Gatunki, które pojawiają się w następnym okresie to m.in. wiklina gajowa, podagrycznik pospolity, gajownik żółty.



Na naszym terenie występują gatunki kwasolubne wykorzystujące podłoże granitowe. Są to borówka czernica, konwalia majowa, turzyczka mnisza.

Ponieważ parki zakładane w majątkach ziemskich musiały wyróżniać się w terenie, oprócz gatunków rodzimych wykorzystywano tutaj gatunki obce zwożone z całego świata. Aby je pozyskać niestety trzeba było wybrać się w podróż co było dosyć kosztowne. Dlatego gdy widziano piękne założenie parkowe ozdobione obcymi roślinami wiadomo było, że właściciel posiadłości jest człowiekiem majątnym i stać go na takie wydatki. Nie było wtedy ani sklepów z roślinami ani sprzedażny wysyłkowej tak jak dzisiaj. Chociaż trzeba przyznać, że w XIX wieku powstawały już przedsiębiorstwa specjalizujące się w wytwarzaniu materiału ściółkowego.

Ciekawostką jest, iż mimo że w księgach gatunków zagrożonych wiele z nich występuje jako nieistniejące w Polsce, a tak naprawdę w starych parkach rosną i często mają się zupełnie dobrze. Przykładem tego jest omieg zachodni gatunek

uważany za niezmiernie rzadko spotykany, a tymczasem w parku w Lubiechowie po zaniku czosnku niedźwiedziego zarasta on niemal cały teren. Roślina ta naturalnie występująca w Hiszpanii ma się tutaj całkiem nieźle.

Na badanych terenach występują gatunki roślin spotykane w niemal wszystkich parkach ale także takie, które zobaczymy tylko w nielicznych założeniach. Są też gatunki obcego pochodzenia, które pojawiły się spontanicznie, uciekając z ogrodu botanicznego i opanowując praktycznie lasy całej Europy. Gatunki występujące na badanym terenie to czeremcha amerykańska, choina kanadyjska, dąb czerwony pochodzący z Ameryki (ciekawe, że jego liść umieszczono na pięciogroszówce jako symbol polskości).



Najbogatszym jeśli chodzi o ilość gatunków jest bez wątpienia park w Karpnikach otaczający Pałac Dębowy. Występuje tu np. grujecznik japoński. Ma on okrągłe liście, jest drzewkiem niezbyt wysokim, znanym z tego, że jesienią pachnie ciastkami. Dlatego często jest nazywany ciasteczkowym drzewem. Mimo, że nie jest to jakieś wyjątkowo ładne drzewo sadzono je w parkach. Zresztą w parkach dobierano rośliny nie tylko ze względu na ich wygląd ale także ze względu na przebarwienie liści czy okresy kwitnienia. Chodziło o to by park prezentował się przez cały rok. Sadzono dęby czerwone, klony czerwone, grujecznik, azalie.

Ciekawym parkiem jest Maciejowiec gdzie odwiedzający mogą podziwiać piękny różanecznik, który tak naprawdę okazuje się być kalią. Z kolei nasze oczy cieszy

widok kasztanowca białego a tymczasem okazuje się, że rośnie tu także wyjątkowo rzadki kasztanowiec żółty – gatunek północnoamerykański. Oczywiście na pierwszy rzut oka niczym się one nie różnią. Różnicę widać dopiero podczas kwitnienia kiedy drzewo obsypuje się kwiatami koloru żółtego. Kolejną ciekawostką, tym razem w parku w Łomnicy jest kasztanowiec rosnący w formie krzewu. Osiąga on ledwie kilka metrów wysokości. Gdy kwitnie obsypuje się bardzo drobnymi kwiatami koloru białego. Aby to obejrzeć trzeba być tu na przełomie lipca i sierpnia.

Z ciekawszych okazów występujących w omawianych parkach mamy różanecznik fioletowy czy magnolię drzewiastą, która kwitnie dopiero po wytworzeniu liści. Do tego jej kwiaty mają kolor zielonkawo-żółty co powoduje, że nie zawsze są one dobrze widoczne wśród zielonych liści. Dlatego często ludzie mówią, że magnolia nie kwitnie. Magnolia to gatunek bardzo intensywnie pachnący, więc mimo niezauważenia kwiatów można przyjąć, że drzewo kwitnie.

Z innych gatunków występujących w parkach jest leszczyna. My oczywiście kojarzymy ją z rosnącą w postaci krzaków w lesie. Natomiast w parkach sadzono leszczynę rosnącą jako drzewo osiągające nawet 20 metrów wysokości. Ma ono jeden albo dwa pnie, nie tak jak leszczyna leśna. Ładny okaz rośnie w parku Paulinum, nieopodal pałacu nad Grotą betlejemską.

Piękny okaz klonu palmowego rośnie w Karpnikach. Jego liście przebarwiają się na żółto-różowo-pomarańczowo. Mierzy on około 8 metrów wysokości. Innymi ciekawymi okazami są żywotniki kojarzące się nam z terenem cementarnym. Okazuje się jednak, że były one także sadzone w parkach. Okaz żywotnika olbrzymiego znajduje się w Maciejowcu. Jego pień może dochodzić do 1,5 metra obwodu. Robiącym spore wrażenie jest platan osiągający naprawdę wielkie rozmiary. Piękny okaz zobaczymy w Skale. Jeśli zaś chodzi o kasztanowce to wyjątkowy okaz zachował się w Maciejowcu. Nie jadąc tak daleko można przyjrzeć się kasztanowcowi rosnącemu na Wzgórzu Kościuszki w jeleniej Górze. Ciekawym okazem jest świdośliwa jajowata, obecnie bardzo popularna. Często sadi się ją przy domach dla ptaków, które bardzo lubią jej owoce. Niestety jest ona bardzo plenna co może stwarzać w późniejszym okresie pewne kłopoty. Ładne okazy możemy obejrzeć w Skale i Zebrzydowej.

Warto także zwrócić uwagę na rosnące w parkach byliny np. rotgersja kasztanowcolistna, roślina z Ameryki Północnej, która opanowała dużą część parku w Skale. Inną ciekawostką jest trzmielina wielkolistna – gatunek

południowoeuropejski występujący w Grodzie. Z kolei utwórka leśna to roślina pokrywowa potrafiąca opanowywać duże przestrzenie.

Mamy jeszcze kultywary czyli rośliny, które zostały stworzone przez człowieka na drodze selekcji. Dzięki odpowiednim zabiegom można stworzyć prawdziwe „cuda”. Np. odmiana paprotkolistna buka zwyczajnego czy dębu. Drzewa wyglądają normalnie ale ich liście są bardzo postrzępione, tak że jeśli nie wiemy że jest to odmiana paprotkolistna nie rozpoznamy właściwego gatunku. Mamy także dębolistną odmianę grabu wyróżniającą się kształtem liści. Okaz takiego drzewa rośnie w Maciejowcu. Bardzo ciekawym jest płacząca (zwiśta) odmiana buka zwyczajnego. Wyjątkowy okaz tego drzewa rośnie na Wzgórzu Kościuszki. Często dzieci bawiące się w parku chowały się pod tym drzewem przed deszczem. Tworzy on bowiem coś w rodzaju namiotu.

Wiadomości przekazane podczas wykładu uzmysłowiły wszystkim jak bogate i różnorodne, jeśli chodzi o roślinność, są stare parki przypałacowe. Warto zatem czasami wybrać się na spacer do takich obiektów by przyjrzeć się tym ciekawym roślinom.

Husyci w Sudetach

W poniedziałek 15 stycznia 2024 roku w Muzeum Przyrodniczym dr Michał Dudziński opowiadał o wyprawie łupieżczej Husytów w Sudety. Temat kolejnego szkoleniowego spotkania dla przewodników sudeckich był tak interesujący, że było trochę tłoczno.

Dr Dudziński dzielił się wynikami swojej pracy doktorskiej, którą właśnie obronił. Co prawda praca doktorska dotyczyła Górnych Łużyc jednak ze względu na nasze zainteresowania wystąpienie dotyczyło Sudetów z lekkim zahaczeniem o Łużyce. Wykład miał trzy cele. Po pierwsze chodziło o przedstawienie przebiegu działań zbrojnych husytów na obszarze Sudetów w latach 1424-1434. Po drugie pokazanie prób obrony obszaru Sudetów przez Ślązaków. Po trzecie omówienie wybranych aspektów militarnych okresu wojen husyckich.

Trzeba wiedzieć, że husyci w swoich wojażach wykorzystywali na szeroka skalę działa, byli bardzo bezwzględni i barbarzyńscy jeśli chodzi o działania wojenne i likwidację przeciwników oraz, że pozostawiali po sobie zgliszcza i spaloną ziemię.

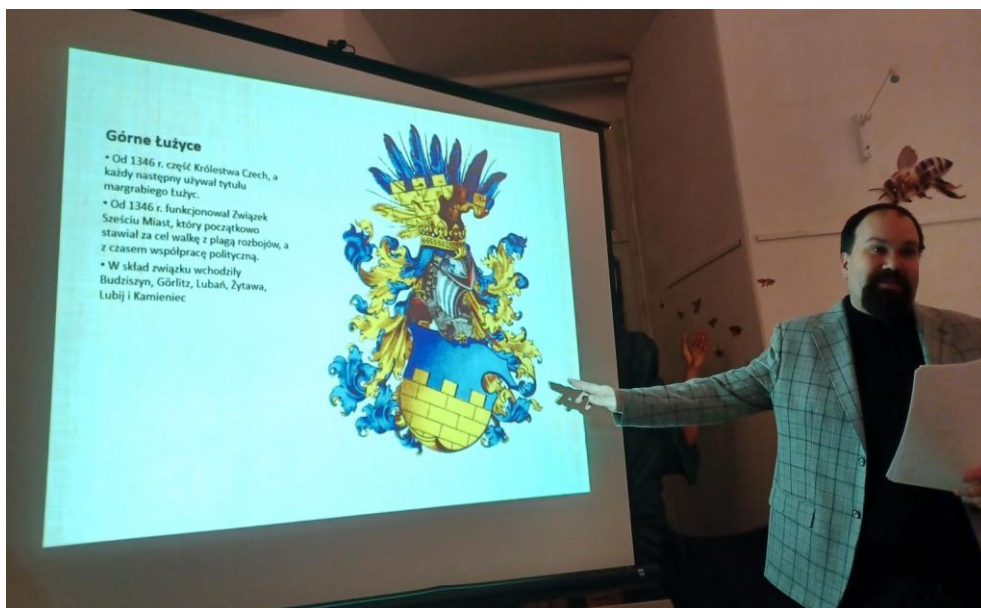


Pierwsze najazdy husytów miały miejsce w latach 1424-1425. Wszystko zaczęło się od najazdu niejakiego Bočka z Podiebradu (stryj późniejszego króla czeskiego Jerzego z Podiebradu) na pogranicze czesko-łużyckie i zdobyciem zamku Karlsfried w lutym 1424 roku. Jego armia liczyła wówczas 8 tysięcy piechoty oraz 700 konnych. Według przekazów przyczyną rozpoczęcia tej krucjaty było skonfiskowanie Bočkovi transportu śledzi. Jednak nie do końca tak było. Niektórzy badacze skłaniają się do tego, że miała to być demonstracja siły.

Gdy pojawiła się wroga armia wysłano do obrony wojska z najbliższej położonej Żytawy. Miały one wzmocnić siły zamku Karlsfried. Niestety zostały rozbite a twierdza spalona. Husyci pokazali tutaj co czeka ich przeciwników. Z 56 jeńców 16 spalili żywcem a resztę okaleczono ucinając im kciuki i nosy. Nie było to czymś nadzwyczajnym jeśli chodzi o husytów. Wstawili się oni wyjątkowym okrucieństwem torturując i mordując swoich przeciwników.

W grudniu 1424 roku husyci zdobyli Radków. Oblężenie Radkowa przypisywane jest chęci dokonania osobistej zemsty dowodzącego husytami Ambroża za to, że miejscowy proboszcz Mikołaj doprowadził do jego wyrzucenia. Walka o miasto skończyła się całkowitym jego spalaniem. Obrońcy po podpaleniu miasta schronili się w zbudowanym z kamienia domu wójta. Mieli jednak pecha gdyż husyci postanowili zdobyć Radków. Poczekali aż miasto się wypali i przystąpili do oblężenia domu wójta. W trakcie rozmów o poddaniu się zezwolono na wyjście kobiet i dzieci oraz wzięciu do niewoli mężczyzn. Nie dotyczyło to księży, którzy zawsze byli

szczególnie zawzięcie zwalczani przez husytów. Aby ratować duchownych kobiety zaproponowały im by przebrali się za niewiasty i wyszli miesząc się w tłumie. Jedynym który uniósł się honorem był wspomniany Mikołaj. Uznał, że nie wypada jemu jako proboszczowi zachować się tak niegodnie. Oczywiście skończyło się to dla niego tragicznie. Co prawda dano mu jeszcze szansę na uratowanie życia każąc wyrzec się swoich poglądów. Gdy odmówił husyci wsadzili go w snopek słomy i podpalili. Pozostali księża skorzystali z rady kobiet i wyszli z miasta w przebraniu niewieścim. Tylko jeden z nich został rozpoznany i ubity na miejscu.



Następnym celem husytów stało się Bardo, które zostało spalone. A na deser złupiono klasztor w Żąbkowicach Śląskich gdzie zniszczono księgi i wymordowano mnichów.

Największa intensywność najazdów husyckich przypada jednak na rok 1427 kiedy to spalili oni Kamienną Górę (październik 1426) i klasztor w Krzeszowie (początek 1427 r.). W maju 1427 husyci próbowali zdobyć Żytawę, co im się na szczęście nie udało. Swoje niepowodzenie odbili sobie plądrując obszary leżące w dolinie Nysy Łużyckiej. Ominęli wówczas dobrze zabezpieczone Görlitz ale spalili Lubań. Kolejne walki toczyli w rejonie Lwówka Śląskiego, później zdobyli Złotoryję i w końcu opuścili Śląsk przez Bramę Lubawską. Co prawda próbowali jeszcze zdobyć Jelenią Górę ale skończyło się to tylko grabieżą okolic miasta.

Ze względu na ukształtowanie terenu husyci korzystali z trzech przejść pozwalających na pokonanie gór. Były to: okolice Żytawy gdzie znajduje się obniżenie pomiędzy Górami Żytawskimi a Górami Izerskimi, okolice Lubawki i Kamiennej Góry oraz Ziemia Kłodzka.



W omawianych czasach na Łużycach działał Związek Sześciu Miast utworzony w związku z plagą rozbojów jakie miały miejsce na traktach handlowych. Miasta te miały wspólnie dbać o bezpieczeństwo kupców poruszających się po ich terenie. Co prawda Łużyce w całości podlegały bezpośrednio koronie czeskiej. W skład związku wchodziły: Budziszyn, Görlitz, Lubań, Lübau, Kamenz i Żytawa. Funkcjonowało wówczas także księstwo Görlitz zarządzane przez Jana Zgorzeleckiego – najmłodszego syna Karola IV. Niestety księstwo istniało tylko dwadzieścia lat i znikło z mapy w momencie tajemniczej śmierci Jana.

Jeśli chodzi o kolejne krucjaty to miały one różne zakończenia. Nie zawsze udawało się husytom zdobyć gród z marszu. Było tak np. z Żytawą blokującą przejście w głąb kraju. Po zwycięskiej potyczce na przedpolach husyci próbowali „wjechać” na plecach ociekających obrońców do miasta, jednak nie udało im się to. Po dwóch dniach husyci odstąpili pustosząc okolicę. Ruszyli na Lubań gdzie po spaleniu miasta zrzucili z wieży kościelnej miejscowego proboszcza. Podczas tej kampanii husyci dotarli pod Jelenią Górę. Szturmowali miasto kilkakrotnie jednak nie udało im się go zdobyć. Spalono wówczas zamek w Borowym Jarze. Zamek na Wzgórzu

Krzywoustego został w późniejszym czasie sprzedany mieszczanom i rozebrany. Wiele zamków wówczas podzieliło ten sam los.

Podczas kolejnych najazdów husyci zaatakowali zamek we Wleniu. Podjęli taki wysiłek wiedząc, że na zamku nie ma studni więc obrońcom szybko zabraknie wody pitnej. Obrońcy jednak przechytrzyli ich lejąc z murów nie tylko gorącą smołę ale także wrzątek. Najeźdźcy widząc to uznali, że nie warto dłużej tracić czasu i sił, więc odstąpili. Inaczej miała się sytuacja w Bolkowie gdzie husyci wykorzystali miejsca w murach obronnych niedostatecznie obsadzone obrońcami i zdobyli zamek. Oczywiście samo miasto zostało spalone.

Gdy husyci ponownie dotarli pod Lubań ten nie przedstawiał zbyt dużej wartości obronnej. Dlatego mieszczanie schronili się w jedynym obiekcie mogącym zapewnić im jakiegokolwiek bezpieczeństwo. Była to Wieża Bracka. Niestety husyci podkopali się pod fundamenty i w wykopie umieścili beczki z prochem. Wtedy obrońcy nie mając innego wyjścia poddali się. Pozwoliło to na dokończenie rabunku miasta.

Innymi zniszczonymi zamkami były Bilczów i Sokolec.



Jeśli chodzi o zasady jakie obowiązywały wojsko husyckie to oczywiście tworzono regulamin zachowań żołnierzy. Jednak najważniejszym było pozyskiwanie łupów wojennych traktowanych jako słuszne wynagrodzenie za usługi wojenne. Często bowiem zdarzało się, że wypłacany żołd nie pokrywał oczekiwań. Dlatego pozwalano na pozyskiwanie zdobyczy. Inaczej byli rozliczani piechurzy a inaczej

konni. Ci ostatni mieli wypłacane od ilości zgłoszonych koni. Czasami jeden żołnierz miał kilka koni. Jeden służył do przejazdów, drugi brał udział w bitwie, były także konie juczne.

Tak jak było już wspomniane husyci starali się wykorzystywać duże ilości broni palnej oraz dział. Wykorzystywali także wozy bojowe, na co dzień służące jako tabor a w razie potrzeby ustawiane w szyku obronnym.

Ponieważ temat najazdów husyckich jest bardzo rozległy w przedstawionym materiale został poruszony tylko pobieżnie. Więcej informacji można znaleźć w szykowanej do druku pracy doktorskiej Michała Dudzińskiego.

- Michał Dudziński. NAJAZDY HUSYTÓW NA GÓRNE ŁUŻYCE. ASPEKTY MILITARNE.

Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Jerzego Maronia.

Uniwersytet Wrocławski. Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych. Instytut Historyczny.

Noworoczne spotkanie Miasta Jelenia Góra

16 stycznia 2024 roku w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida odbyło się Noworoczne Spotkanie zorganizowane przez Miasto Jelenią Górę. Prezydent pan Jerzy Łuźniak przybliżył działania prowadzone w roku 2023 przez miasto i jego spółki. Omówił najważniejsze inwestycje mające poprawić funkcjonalność organizmu miejskiego oraz zwiększyć komfort życia jego mieszkańców.

Zanim to nastąpiło przybyłych gości spotkała niespodzianka. Był to bardzo emocjonalny występ znanego jeleniogórzanina Marcina Wyrostka, który pokazał jakie dźwięki można wyczarować z akordeonu.

Kolejnymi, którzy zaprezentowali się na scenie byli członkowie zespołu „Kruki i Wrony” działającego w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego. Dopelnieniem uczyty duchowej był występ wokalistów biorących udział w zajęciach organizowanych w ramach Zespołu Placówek Przedszkolnych – Centrum Wspierania Uzdolnień (dawne MDK).



Najważniejszą jednak częścią spotkania było wręczenie dorocznych nagród miasta. Za rok 2023 otrzymali je: Firma Valmet (w kategorii firma roku), Towarzystwo Walki z Kalectwem Oddział Terenowy w Jeleniej Górze (w kategorii organizacja pozarządowa) oraz Sławek Gortych (w kategorii osobowość roku).

Prezydent podziękował także uczniom Szkoły Rzemiosł Artystycznych, którzy projektowali jelonki ustawiane na ulicach Jeleniej Góry oraz wręczył Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Turystyki” przyznaną dla Andrzeja Mateusiaka.

Spotkanie z Rafałem Fronią

19 stycznia 2024 roku Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze zaprosiło na kolejne spotkanie z cyklu „Na Górze”. Tym razem gościem specjalnym był himalaista Rafał Fronia. Swoje wystąpienie zatytułował „Po co w górach wyciągamy aparat?”. Niby proste pytanie ale odpowiedź nie zawsze jest prosta. W przypadku Rafała okazała się zupełnie nieoczekiwana. Przede wszystkim Rafał przyznał, że od dłuższego czasu zdjęcia robi za pomocą telefonu. Chodzi o to, że aparat zajmuje sporo miejsca, trzeba zaangażować obie ręce by go obsłużyć a telefon zawsze jest pod ręką i można po niego sięgnąć w każdym momencie, no i by pstryknąć zdjęcie wystarczy jedna ręka. A chodząc po górach w takie miejsca w jakie chodzi Rafał szybkość reakcji jest podstawą wykonania dobrego ujęcia. Przecież czy widok płynących po niebie chmur, czy nietypowe zdarzenia górskie np. lawiny zdarzają się nieoczekiwanie i trwają bardzo krótko.



Rafał Fronia przedstawił kilkadziesiąt ciekawych zdjęć wykonanych podczas swoich wędrówek pokazując jak nieoczekiwanie można zrobić wyjątkowe i piękne zdjęcia. Udowodnił także, że warto zachować nawet nieciekawe zdjęcia ze względu na historie z nimi związane. Czasami zdjęcia mimo woli przedstawiają wartości humorystyczne, czasami wręcz tragiczne ale każde z nich jest bliższego omówienia.

Ponieważ Rafał zaraz rusza w kolejną podróż życzymy mu udanej wyprawy i wielu ciekawych zdjęć.

Spotkanie krajoznawców w Jeleniej Górze

24 stycznia 2024 roku w siedzibie Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” odbyło się spotkanie robocze mające na celu omówienie planowanego spotkania krajoznawców w Jeleniej Górze. W spotkaniu uczestniczyli przewodniczący Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa „Dolny Śląsk” w Legnicy kol. Marek Rabski, sekretarz RKIK kol. Edward Wiśniewski, prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” kol. Krzysztof Tęcza, wiceprezes kol. Andrzej Mateusiak i kol. Janusz Turakiewicz.



Andrzej Mateusiak, Krzysztof Tęcza, Edward Wiśniewski, Marek Rabski, Janusz Turakiewicz.

Ustalono, że planowane Dolnośląskie Spotkanie Krajoznawców odbędzie się 6 kwietnia 2024 roku w Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze. Zostaną wówczas przekazane informacje o działaniach RKIK „Dolny Śląsk”, Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” oraz Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”.

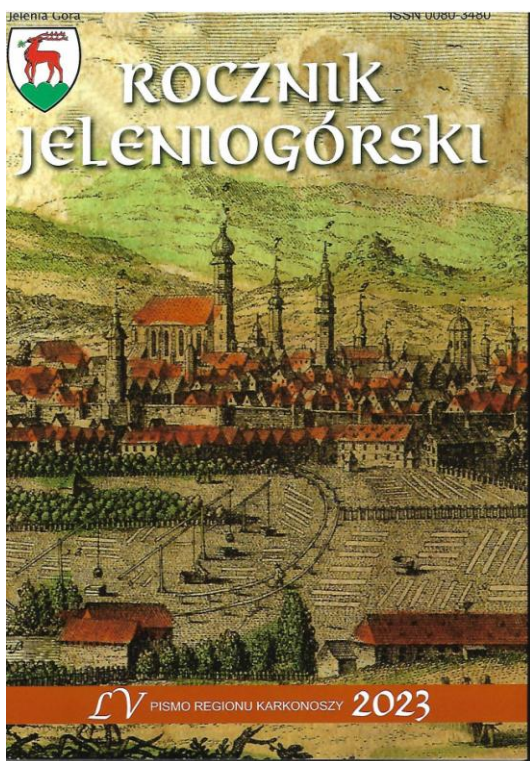
Kolejnym punktem spotkania będzie zapoznanie się z przygotowaną wystawą kolekcjonerską oraz referat o kolekcjonerstwie krajoznawczym w PTTK.

Odbędą się także rozmowy na temat wydania Kanonu Krajoznawczego Polski na teren Dolnego Śląska. Zwieńczeniem spotkania będzie spacer krajoznawczy „Małym Traktem Śródmiejskim” po Jeleniej Górze.

Koledzy z Legnicy odwiedzili jeleniogórski oddział Archiwum Państwowego gdzie Janusz Milewski zaprezentował im kolekcje zgromadzone na wystawie „Przyniesione w plecaku” a następnie książnicę karkonoską by domówić szczegóły kwietniowej wystawy.

Rocznik Jeleniogórski 2023

26 stycznia 2024 roku w Pałacu Schaffgotschów w Jeleniej Górze odbyła się promocja Rocznika Jeleniogórskiego za rok 2023. Najnowszy tom jest wyjątkowy bo jubileuszowy, nosi numer 55. Wydawcą jest Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry i Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze. Tym razem przy wydaniu współpracowały Karkonoskie Towarzystwo Naukowe oraz Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze. Nad całością czuwał zespół redakcyjny w składzie: Ivo Łaborewicz (redaktor), Stanisław Firszt, Janusz Milewski, Marek Obrębalski, Karolina Pawlikowska, Jacek Potocki i Marek Szajda (sekretarz). W radzie redakcyjnej uczestniczyli: dr hab. Rafał Eysymontt, prof. dr hab. Henryk Gradkowski, prof. dr hab. Andrzej Grodzicki (przewodniczący), dr hab. Andrzej Kozieł, PhDr. Ivo Navrátil i prof. dr. Willi Xylander. Korekty dokonała Ewa Kiraga-Wójcik.



Publikację podzielono na kilka części. W pierwszej: „Artykuły i studia” zamieszczono 8 tekstów. Marek Obrębalski w artykule „Jelenia Góra – 25 lat po utracie statusu stolicy województwa” przybliżył zmiany jakie nastąpiły z nowym podziałem

administracyjnym kraju. Najbardziej zauważalną zmianą, niestety na gorsze, jest zmniejszenie populacji. Ubyło nas ponad 18 tysięcy obywateli.

Wojciech Brzezowski w tekście „Jeleniogórski dom mieszkalny w okresie baroku” odniósł się do starej zabudowy Rynku, która przetrwała zawieruchę wojenną ale niestety później wskutek zaniedbań została ze względu na tragiczny stan techniczny rozebrana. Miało to miejsce w latach 60-tych XX wieku.

Arkadiusz Kuzio-Podrucki przygotował pracę „Koligacje i miraż Zofii Schaffgotsch (1916-2008), ostatniej hrabianki z Cieplic Śląskich”. W swojej pracy zaprezentował związki rodzinne ostatnich pokoleń Schaffgotschów.

Wolfgang J. Brylla podzielił się wynikami swoich badań w bardzo wyczerpującej i ciekawej pracy „Zarys biografii i działalności wielopokoleniowej organmistrzowskiej rodziny Edelmannów z Gryfowa Śląskiego”.

Stanisław Firszt wraz z Wojciechem Grabowskim zajęli się tematem niby powszechnie znanym jednak nie do końca. „Jeleniogórskie bielarnie w świetle źródeł historycznych i badań archeologicznych” to pierwszy opis potraktowane tak szczegółowo i wnikliwie. Autorzy udowodnili, że czasami warto prowadzić badania, mimo niepewności o ich wyniki. Tym razem potwierdziły one pokładane nadzieje.



Krzysztof A. Kuczyński oraz Janusz Skowroński podzieliли się wynikami swoich badań w tekście pt. „Muzeum Gerharta Hauptmanna w Erkner koło Berlina nie było pierwsze. Śladami zbiorów archiwalnych i bibliotecznych po śmierci pisarza w 1946

roku”. Praca ta jest o tyle cenna, że uzupełnia nasze wiadomości o pamiątkach po pisarzu znajdujących się poza granicami Polski.

Ivo Łaborewicz przybliżył początki organizacyjne oraz sylwetki założycieli powstałego po II wojnie światowej towarzystwa skupiającego osoby prowadzące lokalną działalność naukową. Ta ciekawa praca została zatytułowana „Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Jeleniej Górze w latach 1947-1948 i jego członkowie”.

Jarosław Witkowski swoją pracę poświęcił jubileuszowi KTN. „Pięćdziesiąt lat Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego 1973-2023” to zbiór informacji o powstałym z inicjatywy pracowników naukowo-dydaktycznych jeleniogórskiej Filii Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu Towarzystwu, które wydało kilka monografii naukowych. Były to: „Karkonosze polskie” (pod redakcją prof. Alfreda Jahna), „Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta” (pod redakcją prof. Zbigniewa Kwaśnego), „Kowary. Szkice z dziejów miasta” (pod redakcją Jana Kwaka i Tadeusza Bugaja).

W drugiej części „Materiały i źródła” znalazło się kolejnych 8 tekstów.

Praca zespołu autorskiego Stanisław Firszt i Wojciech Grabowski pt. „Badania archeologiczne przy kościele pw. św. Michała Archanioła w Czernicy w 2022 roku” przybliży wyniki badań przeprowadzonych w związku z budową kanalizacji deszczowej. Jak się okazało wyniki prac były niezwykle interesujące.



Krzysztof A. Kuczyński w tekście pt. „Ernst E. Ulbrich, malarz z Fischbach (Karpniki) i jego zapomniany artykuł z 1946 roku o Gerharcie Hauptmannie” ukazał sylwetkę młodego artysty dolnośląskiego i jego pracy nad portretem pisarza.

Tomasz Rzeczycki w tekście pt. „Rzekomy cud w kościele przy ul. 1 Maja w Jeleniej Górze w marcu 1950 roku” przypomniał niemal zapomniane wydarzenie, którym żyli wówczas mieszkańcy naszego miasta.

Zbigniew Adamski przybliżył historię powstania prasy zakładowej o nakładzie rządu 2-3 tysiące egzemplarzy ukazującej się przez 37 lat. Wiadomości o tej niezwyklej działalności zawarł w tekście pt. „Po II wojnie światowej trzecia na Dolnym Śląsku gazeta zakładowa „Wspólny Cel” ZWCH „Chemitex Celwiskoza” w Jeleniej Górze (1953-1989)”.

Stanisław Firszt w kolejnym tekście pt. „Suplement do artykułu: S. Firszt, Wyniki kwerendy w sprawie rozproszonych zbiorów Schaffgotschów prowadzonej w latach 2018-2021, „Rocznik Jeleniogórski” T. 54, 2022, s. 191-238” podzielił się wynikami swoich kolejnych poszukiwań opartych na znanych realizacjach filmowych, w których użyto eksponatów pochodzących ze zbiorów Biblioteki Majorackiej Schaffgotschów.

Roger Piaskowski w tekście pt. „Włócznia Ateny” wspomina swoją młodość, kiedy z okien mieszkania podziwiał widoczną po drugiej stronie ulicy umieszczoną na budynku Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego płaskorzeźbę przedstawiającą Atenę.

W kolejnym tekście pt. „Nowe informacje na temat historii jeleniogórskich zabytków” Stanisław Firszt odnosi się do faktu odnalezienia odręcznych notatek pierwszej kierowniczki archiwum Eugenii Triller. Te niezwykle cenne notatki zostały zawarte na kartkach 16-stronicowych zeszytów.

Krzysztof A. Kuczyński i Janusz Skowroński w tekście pt. „Anja Hauptmann – wnuczka laureata nagrody Nobla” przybliżyli postać tej niezwyklej niewiasty oraz jej związki z muzeum jagniątkowskim.

Trzecia część „Sprawozdania” to 9 tekstów.

Ivo Łaborewicz zwyczajowo zamieścił „Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego Oddział w Jeleniej Górze w 2022 roku”.

Janusz Skowroński w tekście pt. „Hauptmannowskie fascynacje łódzkiego jeleniogórzanina. Z okazji jubileuszu 75. urodzin profesora Krzysztofa A. Kuczyńskiego” przybliżył postać tego niezwykle zasłużonego dla naszego regionu badacza.

Józef Hanusiak w tekście pt. „Szlakiem jeleniogórskich kościołów różnych wyznań” opisał wszystkie odwiedzone przez niego świątynie.

Stanisław Firszt i Stanisław Gola przybliżyli mało znany temat dotyczący powstania i działalności klubu turystycznego. Niezwykle ciekawe materiały zostały opracowane w tekście pt. „50 lat Uniwersyteckiego Klubu Turystycznego, Studenckiej Elipsy Turystyczno-Artystycznej (SETA)”.

Krzysztof Tęcza opisał wizytę krajoznawców, którzy poznawali nasz region podczas najważniejszej imprezy krajoznawczej PTTK w Polsce. Swoje opisy zawarł w tekście „50. Centralny Zlot Krajoznawców (CZAK) na Ziemi Jeleniogórskiej”. W kolejnym tekście przedstawił „Nowe władze w Kole Przewodników Sudeckich”.

Ewa Kiraga-Wójcik w tekście pt. „Jeleniogórcy aktywiści turystyki uhonorowani tytułem „Zasłużony dla Miasta Jeleniej Góry” przedstawiła krótką historię Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” oraz osiągnięcia członków kadry programowej.

Janusz Milewski zamieścił „Sprawozdanie z działalności Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze za lata 2022-2023”.

Stanisław Kańczukowski przygotował „Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w 2023 roku”.

W dziale „In Memoriam” przybliżono sylwetki zasłużonych dla naszego miasta obywateli, którzy odeszli w minionym roku. Elżbieta Maria Kotlarska napisała wspomnienie o profesorze Stefanie Bednarku. Marek Szajda przybliżył sylwetkę księdza płk Andrzeja Bokieja. Andrzej Raj wspomniał tragicznie zmarłą Roksanę Knapik, a Wojciech Kapańczyński Kazimierza Śliwę. Stanisław Firszt wspomniał Zofię Zator i jej niezwykle życie. Dodatkiem w tej części jest „Wspomnienie o Bokieju” napisane przez Bogdana Koca.

Uzupełnieniem Rocznika Jeleniogórskiego są recenzje nowych publikacji oraz „Kronika Jeleniogórska” ułożona przez Krzysztofa Tęczę.

Jak więc widać każdy znajdzie coś ciekawego w nowym roczniku, coś co go zainspiruje do wnikliwego przeczytania publikacji, która osiągnęła 370 stron

23. spacer historyczno-krajoznawczy – do jeleniogórskiego archiwum

31 stycznia 2024 roku odbył się kolejny spacer historyczno-krajoznawczy zorganizowany przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem celem spaceru było Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze.



Ivo Łaborewicz opowiada o historii jeleniogórskiego archiwum.

W pierwszej części spaceru spotkaliśmy się z dr Ivo Łaborewiczem – kierownikiem jeleniogórskiej placówki, który przybliżył nam historię utworzenia i działania tej placówki. Wszystko zaczęło się od darowizny bogatego mieszkańca, który nie mając dzieci, swój majątek przekazał miastu. W ramach darowizny znalazł się budynek przy dzisiejszej ulicy Podwale 27. Początkowo miasto wykorzystywało obiekt m. in. na mieszkania dla urzędników oraz robotników pracujących dla grodu. W końcu aby podnieść prestiż miasta podjęto decyzję o utworzeniu miejsca, w którym będą

przechowywane archiwalia. Możliwe, że podyktowane to było także troską o zachowanie najcenniejszych materiałów dokumentujących historię miasta, gdyż w latach poprzednich takie dokumenty były likwidowane. Nie przywiązywano do nich jakiejś specjalnej uwagi. Teraz miało się to zmienić. Szczęściem w okresie likwidacji cennych dokumentów wydano rozporządzenie w ramach którego archiwum wrocławskie zabrało z poszczególnych miast najcenniejsze dokumenty. Dzięki temu zachowały się one do momentu podjęcia przez rajców jeleniogórskich decyzji o utworzeniu własnego archiwum. Wtedy też władze Jeleniej Góry poprosiły Wrocław o zwrot posiadanych pergaminów i starych ksiąg. Tak też się stało, ale nie od razu. Archiwum wrocławskie postawiło warunki. Zażądano wydzielenia odpowiedniego budynku na zbiory oraz wyposażenia zapewniającego warunki do przechowywania tak cennych dokumentów. Jak nietrudno się domyśleć miasto przystało na te warunki i przeprowadziło stosowne prace remontowe tego obiektu, wyposażyło go w meble wykonane na zamówienie. Zatrudniono także odpowiednio przeszkolonych pracowników. W wyniku tych poczynań jeleniogórskie archiwum stało się najlepiej wyposażonym na całym Śląsku.

Archiwum rozpoczęło swoją działalność w 1927 roku a jego pierwszym kierownikiem został dr Max Göbel, nauczyciel gimnazjalny. Oczywiście była to w jego wypadku praca dodatkowa. Pracował, a właściwie miał pracować 2 godziny w tygodniu pobierając za to 50 marek miesięcznie. Jak więc widać nie była to jakaś lukratywna posada. Niemniej praca ta tak go wciągnęła, że często po zakończeniu zajęć szkolnych przychodził do archiwum i pracował do późnych godzin wieczornych. Zaczęło mu zależeć na organizowanych zbiorach i ich opracowaniu.



Autorzy nagrodzonych kolekcji.

W roku 1933 archiwum wrocławskie oddało obiecane dokumenty. W międzyczasie zostały tutaj ściągnięte akta cechów rzemieślniczych, stowarzyszeń i majątków ziemskich. Trafiły tu akta wsi należących kiedyś do miasta (Jeżów Sudecki, Grabary, Maciejowa, Czarne, Krogulec, Strupice). Później zaczęto ściągać kościelne akta metrykalne m. in. z Kościoła Łaski.

Ciekawostką związaną z archiwum jest fakt bankructwa właściciela majątku w Maciejowej mający miejsce w latach dwudziestych XX wieku. Emil Becker przemysłowiec berliński posiadający fabryki dywanów swoje zyski w dużej mierze przeznaczał na zakupy ciekawych eksponatów do tworzonej w pałacu w Maciejowej kolekcji. Ściągał tam meble, obrazy, książki, monety i medale, grafiki, starą broń. Gdy majątek ogłosił upadłość całość przejęło miasto Jelenia Góra. Wtedy to urzędnicy postanowili przenieść meble i zbiory do budynku archiwum miejskiego. Wszystko trafiło do nieużytkowanych pomieszczeń na piętrze. Dzięki temu otworzono miejskie muzeum. Aby jednak nadać obiektowi charakter podrasowano budynek. W okna wstawiono witraże a w komnatach wykonano średniowieczne sklepienia łukowe. W późniejszym czasie część eksponatów przekazano do innych muzeów.



Niestety pan Göbel, pracujący już na pełnym etacie, zmarł. Nowym kierownikiem został w 1941 dr Emil Kröning, który w latach 1943-1944, ze względu na zbliżający się front, wywiózł całe zbiory archiwalne do obiektów w okolicznych miejscowościach. Chichotem historii jest fakt ewakuacji z bombardowanego przez aliantów Berlina biblioteki, której zbiory przywieziono do pustego wówczas budynku archiwum jeleniogórskiego. Razem ze zbiorami bibliotecznymi do Jeleniej Góry przybyli bibliotekarze. Było ich ponad dwudziestu. Część zamieszkała w Szklarskiej Porębie część w Jeleniej Górze. Jeśli chodzi o zbiory to liczyły one około 30 tysięcy woluminów. Kröning otrzymał w tym czasie zadanie utworzenia zbioru listów wysyłanych przez żołnierzy z frontów całej Europy. Początkowo żołnierze wychwalali osiągnięcia wojskowe na froncie, z czasem pisali o swoich problemach osobistych. Kierownik archiwum miał obowiązek nie tylko zbierać i odpowiednio segregować te listy ale także jeździć do rodzin żołnierzy i dołączać do zbiorów korespondencję osobistą poszczególnych rodzin. Pod koniec wojny skończyły się sukcesy niemieckie na frontach i coraz częściej zamiast listów przychodziły nekrologi. Niestety nie wpływało to pozytywnie na Krönina, który jako nauczyciel kształcił większość młodych żołnierzy, a więc znał ich osobiście. Doprowadziło to do jego załamania. W kwietniu 1944 roku popełnił samobójstwo. Powiesił się w magazynie nr 1 wykorzystując do tego framugę okienną. W tym momencie archiwum zostało bez archiwistów i archiwaliów natomiast z bibliotekarzami i zbiorem 30 tysięcy książek. Znajdowały się tu książki rabowane na terytoriach podbitych przez Niemców.

Jeśli chodzi o okres po II wojnie światowej to w sierpniu 1945 roku do Jeleniej Góry przyjechała Eugenia Triller, absolwentka Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Szukając pracy udała się do ratusza. Tam gdy oświadczyła, że z zawodu jest archivistką dostała od prezydenta miasta klucze i dowiedziała się, że od teraz jest kierownikiem archiwum miejskiego. Jak się okazało decyzja prezydenta była bardzo dobra dla dalszego funkcjonowania archiwum. Pani Eugenia po rozpoznaniu sytuacji doprowadziła do powrotu archiwaliów przechowywanych w różnych miejscach (Komarno, Maciejowa, Nowa Kamienica, Staniszków, Przesieka). Mało tego poznając region napisała wykorzystując materiały archiwalne kilka pierwszych polskich opracowań opisujących zabytki Jeleniej Góry. Jako osoba skromna nie podpisała tych publikacji swoim nazwiskiem. Na szczęście dzisiaj wiemy już o które publikacje chodzi. Niestety pani Triller nie miała siły przebicia jeśli chodzi o swoje życie i przez lata pracy w archiwum nie doczekała się przydziału własnego mieszkania. Kilkakrotnie zmieniała adres przemieszkując m. in. na ul. Kopernika w obiekcie kościelnym. W końcu zamieszkała na strychu archiwum gdzie warunki były bardzo ciężkie. Dość wspomnieć, że ogrzewanie tam praktycznie nie działało, a woda i toaleta były w piwnicy.



Zwiedzanie budynku archiwum.

Kolejną ciekawostką z tamtych czasów jest przywiezienie 4 skrzyń z dokumentami średniowiecznymi, z których jedna była rozbita i brakowało w niej około 90 dokumentów. Tymczasem pod koniec 2023 roku nasze archiwum otrzymuje wiadomość, że znaleziono stare dokumenty mogące pochodzić z Jeleniej Góry. Okazuje się, że pan mieszkający we Wrocławiu odziedziczył po zmarłym dziadku jakieś papiery i przekazał je do archiwum. I to były właśnie te zaginione dokumenty z rozbitej skrzyni. Wróciły one z powrotem do nas. Było ich 7 sztuk. Jest zatem szansa, że i reszta się odnajdzie.

Eugenia Triller była inicjatorką wielu wydarzeń kulturalno-historycznych. M. in. obchodów jubileuszu 840-lecia Jeleniej Góry w 1948 roku. Dzięki tej inicjatywie po raz pierwszy na tzw. ziemiach odzyskanych przybyli tutaj z różnych stron ludzie mieli możliwość integracji. Można powiedzieć, że pani Triller była matka chrzestną Września Jeleniogórskiego. Zaproponowała także wybudowanie pomnika na Wzgórzu Krzywoustego i przeprowadzenie tam badań archeologicznych. Doprowadziła do wymiany jednej z tablic umieszczonych na ratuszu. Napis sławiący Fryderyka II został zmieniony na tekst poświęcony Krzywoustemu. Napisała dwie sztuki odgrywane później w naszym teatrze. Gdy przybywały do Jeleniej Góry ważne delegacje czy goście pani Eugenia wcielała się w rolę przewodnika miejskiego. Wygłaszała wiele prelekcji, napisała legendy o ciekawych miejscach np. o Chojniku czy Krzeszowie.



W drugiej części spotkania dotarliśmy do nowej siedziby archiwum przy ul. płk. Wacława Kazimierskiego. To tutaj w okresie grudzień 2023–styczeń 2024 była dostępna wystawa krajoznawczych zbiorów kolekcjonerskich zorganizowana przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze (Podkomisja Kolekcjonerstwa Krajoznawczego) i Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry. Dzisiaj, podczas finisażu wystawy przybyli autorzy poszczególnych kolekcji, którzy krótko zaprezentowali swoje zbiory. Następnie w imieniu zespołu sędziowskiego (Jan Hanc – przewodnik sudecki i Anna Tęcza – Instruktor Krajoznawstwa Regionu) przewodniczący (Krzysztof Tęcza - Juror Zbiorów Krajoznawczych – Zasłużony Instruktor Krajoznawstwa) wręczył dyplomy i nagrody przyznane przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie”.

Pierwsze miejsce zostało przyznane dla Ryszarda Zwierzyny za zbiór odznak turystycznych pt. Układanki.

Dwa drugie miejsca przyznano Januszowi Turakiewiczowi za kolekcję „Dobre bo karkonoskie” oraz dla Moniki i Andrzeja Gawłowskich za kolekcję „Dziadków do orzechów”.

Dwa trzecie miejsca otrzymali Krzysztof Paul za kolekcję „Kapsle piwne – Karkonoś” i Danuta Skiers za kolekcję „Dzwoń dzwoneczku”.

Przyznano także dwa wyróżnienia. Pierwsze dla Ivo Łaborewicza za kolekcję „Unarodowione kartki pocztowe z Karkonoszy 1945-1950”, drugie dla Janusza Milewskiego „Za całokształt”.

Ostatnim punktem spotkania był spacer po archiwum. Po zakamarkach archiwalnych oprowadzał kierownik jednostki – dr Ivo Łaborewicz.

Dodam, że w spacerze wzięła udział rekordowa ilość uczestników. Było nas ponad 50 osób.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – styczeń 2024
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza